

Z POMORSKIEJ WSI

Po tygodniu zimna, mgieł, a nawet tu i ówdzie dżdżystej pogody - od poniedziałku znowu świeci słońce. A z takich warunków atmosferycznych cieszą się przede wszystkim kopiający jeszcze ziemniaki, a zwłaszcza buraki cukrowe. Trochę więcej wilgoci przydałoby się jednak zasiewom ozimym. Długo trwały w tym roku siewy ozimin, ale - jak mnie poinformowano wczoraj w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa - tak żytem ozimym, jak i ozimą pszenicą obsiano już cały zaplanowany areał.

Pomału dobiegają końca wykopki ziemniaków. Szacuje się, że średnio w całym województwie zdołano sprzątnąć z pól ok. 92 % ziemniaków, przy czym powiaty: Inowrocław, Wąbrzeźni i Wyrzysk meldują już zakończenie wykopków, a Sępólno, Chojnice i Świecie wybrały ich około 80 procent. Z każdym dniem nabierają rumieńców wykopki buraków cukrowych. Jednak różnice między poszczególnymi powiatami w zaawansowaniu wykopki są dość znaczne. Np. powiaty: Świecie, Lipno, Tuchola i Żnin zdołały wykopać mniej więcej połowę buraków, gdy Brodnica i Wąbrzeźno sprzątnęły po 75 procent tych słodkich kultur.

W tej chwili nie notuje się nigdzie większych uchybień w odbiorze ziemniaków i buraków.

Skup przebiega sprawnie. Można jednak zaobserwować zbyt duże różnice w zanieczyszczeniu buraków cukrowych między powiatami. ~~Np. buraki~~
~~skupowane w powiecie toruńskim~~ Np. zanieczyszczenie buraków skupo-
wanych w powiecie toruńskim wynosi średnio 13,6 %, gdy w powiecie
lipnowskim zanieczyszczenia wahają się w granicach od 8 do 10 %.
Trudno powiedzieć, skąd to się bierze. W każdym razie w powiecie
toruńskim przeprowadzono specjalne kontrole stopnia zanieczyszcze-
nia buraków cukrowych. Te kontrole nie wykazały żadnych nadużyć,
ponieważ próby wodne nie odbiegają od prób wizualnych. Prosty stąd
wniosek, że nie wszyscy plantatorzy dokładają starań, aby przywieźć
do punktów skupu możliwie czyste buraki. Warto także dodać, że na
niektórych plantacjach obserwuje się ogłowione i nie wykopane
buraki. A przecież rolnicy dobrze wiedzą, że pozostawione w ziemi
ogłowione buraki bardzo szybko tracą na zawartości cukru, co
naraża cukrownie na poważne straty. Przypominamy więc jeszcze raz,
że w żadnym przypadku nie wolno pozostawiać w ziemi ogłowionych
buraków cukrowych, *ponieważ z przyczyn z tekstu*

*plantatorów przyczyną jest wada w uprawie
zawrot ziemniakowy*

Jak już powiedziałem - wykopki ziemniaków dobiegają końca.

W tej chwili do prawdziwego problemu urasta właściwe zagospodarowanie 50 procent ziemniaków, które praktycznie każdego roku bydgoscy rolnicy przeznaczają na spasanie. Na ogół wszyscy wiedzą, że przy tradycyjnych metodach przechowywania ziemniaków w kopcach, straty wahają się średnio od 18 do 20 %, a w okresie wiosenno-letnim dochodzą nawet do 35 %.

Natomiast prawie żadnych strat nie notuje się w przypadku suszenia ziemniaków. Warto więc przypomnieć, że w tym roku w woj.bydgoskim pracować będzie 17 suszarni. Te suszarnie, poza normalną produkcją towarową, w oparciu o własną bazę surowcową będą także suszyć ziemniaki usługowo dla rolników. Zasady wymiany ziemniaków na susz obowiązują te same, co w roku ubiegłym. A więc rolnik za 100 kg ziemniaków - w zależności od zawartości skrobi - otrzyma od 20 do 24,5 kg suszu, a za usługę zapłaci zaledwie 18 zł. Usługowy susz ziemniaków wprowadzono po raz pierwszy w roku ubiegłym. Z wyjątkiem 9 gminnych spółdzielni wszystkie pozostałe prowadziły handlową wymianę ziemniaków na susz.

Bydgoskie suszarnie odebrały z gminnych spółdzielni własnym transportem 568 ton ziemniaków i dowiozły 229 ton suszu. A więc były to dopiero początki. Jednak z doświadczeń ub.roku wynika, że coraz więcej rolników przekonuje się do tej najbardziej ekonomicznej formy konserwacji ziemniaków.

I dlatego już w tym roku przewiduje się usługowe przesuszenie około 80 tys. ton ziemniaków, w tym 50 tys. ton wymienia Gminne Spółdzielnie - a 30 tys. ton - suszarnie. Do końca ub. tygodnia suszarnie ~~przyjęły~~ ~~określników 278 ton ziemniaków~~ dostarczyły do Gminnych Spółdzielni 278 ton suszu, a z tej ilości rolnicy odebrali już 117 ton. W zamian za ten susz Gminne Spółdzielnie odwiozły do suszarni 900 ton ziemniaków. W tej chwili wszystkie Gminne Spółdzielnie mają na składzie susz ziemniaczany. Rolnicy mogą więc dowozić ziemniaki, a spółdzielnie są zobowiązane zagwarantować im odpowiednią ilość suszu. Dla spopularyzowania handlowej wymiany ziemniaków na susz, wydrukowano 150 tys. pocztówek, które wcześniej wysłano do rolników. Niezależnie od tej pocztówkowej reklamy ~~suszu~~ staraniem Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni, pracownicy Rejonowego Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Minikowie opracowali 150 tys. egzemplarzy ulotki ~~o~~ mówiącej o znaczeniu suszu ziemniaczanego oraz informującej o zasadach skarmiania tej cennej paszy. Reszta zależy już od rolników

Każdy wiejska gospodyni chowa trochę drobiu - to zupełnie oczywiste. Ale gdybyśmy chcieli uzależnić zaopatrzenie naszego rynku w drób i jaja oraz pokryć potrzeby eksportu tylko w oparciu o skup z tak rozproszonej, rzecz można - przyzagrodowej hodowli na pewno nie moglibyśmy liczyć na większe sukcesy. Dziś drobiarstwo stało się prawdziwym przemysłem i - jak każdy nowoczesny przemysł - wymaga specjalizacji. Toteż Woj.Związek Producentów i Hodowców Drobiu już o wielu lat bije się o tworzenie specjalistycznych ferm drobiarskich, zakłada we wsiach Koła Hodowców Drobiu, a nawet typuje całe wsie do specjalizowania się w tym kierunku hodowli.

W woj.bydgoskim mamy w tej chwili 636 sekcji hodowców drobiu, w tym 55 sekcji stanowiących grupę dostawców jaj do wylęgarni i 25 sekcji specjalizujących się w produkcji broilerów. Niezależnie od Związku Hodowców także Woj.Przedsiębiorstwo Hodowli i Wylęgu Drobiu prowadzi prace specjalistyczne w zakresie drobiarstwa w 517 wsiach. I jednym i drugim chodzi o to, by już wkrótce w woj.bydgoskim przynajmniej 8.570 gospodarstw specjalizowało się w drobiarstwie. A to znaczy, że każde gospodarstwo powinno trzymać przynajmniej sto niosek i sprzedawać w ciągu roku około stu sztuk drobiu. Taka specjalizacja jest w dzisiejszych czasach wręcz warunkiem unowocześnienia hodowli i potania produkcji. Trudno przecież wymagać,

257

aby wąska grupa fachowców z zakresu drobiarstwa opiekowała się wszystkimi gospodarstwami trzymającymi drób. A właściwe ustawienie drobiarstwa w gospodarstwach specjalistycznych jest bardziej realne, nie mówiąc już o tym, że później stanowią one wzór do naśladowania dla pozostałych gospodyń. To dla tych specjalistycznych gospodarstw organizuje się przeróżne szkolenia, np. kursy kwalifikacyjne, na których hodowczynie po wysłuchaniu 160 godzin wykładów otrzymują tytuły: "kwalifikowanego hodowcy drobiu" lub "mistrza hodowli drobiu". Tylko w ub. roku zorganizowano 22 takie kursy, na których 1000 hodowczyń otrzymało tytuły kwalifikacyjne.

Dobre wyniki w systematycznym podnoszeniu kwalifikacji dają przeróżne konkursy, będące niejako uzupełnieniem szkoleń teoretycznych. Mamy więc konkursy odchowu piskląt, odchowu wcześnie lęzonych kurcząt, ~~wskazywaj~~ mamy konkursy nieśności jesienno-zimowej, prowadzi się konkursy uprawy zielonek, głównie cykorii oraz konkursy adaptacji pomieszczeń dla potrzeb hodowli drobiu. Jednocześnie prowadzące kurze fermy wyjeżdżają na różne wycieczki poza województwo do ośrodków hodowli zarodowej. Np. ~~tylko~~ w ub. roku w wycieczkach wzięły udział 272 osoby, a w tym roku już 255. A więc można śmiało powiedzieć, że i w hodowli drobiu nastąpiła ~~era~~ ścisłej specjalizacji, będącej warunkiem sukcesów.